

# Pamiętki ocalone od zapomnienia

Leszek Zachuta

**Marię Fieldorf, studentkę Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie, poznałem w lecie 1957 roku na obozie studenckim w Czeskim Raju koło Jičina. Nazwisko mojej późniejszej żony nic mi nie mówiło, wiedziałem tylko, że jego pisownia jest niemiecka. Koligacje rodzinne poznawałem stopniowo. Tę powściągliwość zrozumiałem dopiero później, kiedy opowiedziano mi o okrutnej śmierci stryja Marii, Emila – generała „Nila”.**

**W**iedza o jego działalności konspiracyjnej była w rodzinie bardzo skąpa. W przekonaniu brata Emila, Józefa, tak było bezpieczniej. Do anegdoty przeszła jego okupacyjna odpowiedź na pytanie żony, Marii Anny: „Józek, gdzie idziesz?”. Jeszcze przez jakiś czas po zakończeniu wojny, z przyzwyczajenia, odpowiadał niezmiennie: „W jedno miejsce”. Nie dzielił się z nikim informacją, że brat był w konspiracji. Przez całą okupację wypełniał jego polecenia i wykonywał zadania, łącznie z prowadzeniem punktu kontaktowego – pod przykrywką

► Album fotograficzny rodziców Emila



Fot. ze zbiorów Marii Fieldorf i Leszka Zachuty



Fot. ze zbiorów Marii Fieldorf i Leszka Zachuty

► Bracia Fieldorfowie; Emil – pierwszy z prawej

kramu z pasmanerią w Sukiennicach. Do końca życia ludził się, że brat żyje, wywieziony gdzieś za Ural.

## Wymazane imiona

Najwcześniejsza fotografia późniejszego generała „Nila” ukazuje chłopca w wielkim kapeluszu przeciwśłonecznym na głowie, siedzącego przed grupką dzieci i opiekunką. Każdą z postaci oznaczono numerem: 1. Sługa pani Dulębowej, 2. Henryk Dulęba, 3. Florentyna Dulębianka, 4. Zofia Dulębianka, Anna .... (nieczytelne nazwisko), 6. wyskrobane imiona, pozostało nazwisko Fieldorf. Czas niestety bardzo zatarł pismo. Według przekazu kuzynki, Stefani Władar, w czasie okupacji dla bezpieczeństwa rodziny wyskrobała ona imiona August Emil, w tajemnicy przed domownikami. Z młodzieńczego okresu Emila zachowały się również dwa jednakowe zdjęcia w mundurku gimnazjalnym i tylko jedno świadectwo z gimnazjum, z roku szkolnego 1906/1907.

Więcej jego zdjęć pochodzi ze służby w Legionach Polskich i Wojsku Polskim. Najwcześniejsze zostało zrobione 22 sierpnia 1915 roku. Przedstawia Emi-

► Metalowa wizytówka z drzwi do mieszkania Andrzejostwa (Andrzeja i Agnieszki) Fieldorfów, rodziców Emila



la w mundurze legionowym z narzuconym na ramiona kożuskiem kawalerskim. Na odwrocie skreślił kilka słów do matki, m.in.: „Dałem się zdjąć w Lublinie. Nie bardzo porządnie, ot tak po chłopsku, jak na wojnie”. W domu rodzinnym zachował się jedynie orzełek pamiątkowy z napisem „Cześć Legionom” po Emilu lub po jego bracie Janku, również legionście.

Trzy fotografie Emila w ubraniu cywilnym, zrobione jesienią 1918 roku w Krakowie, zamykają umownie pierwszy rozdział jego żołnierskiej drogi – służbę legionową i pobyt na froncie włoskim w Tyrolu Południowym (od września 1917 do września 1918 roku, po wcieleniu do armii austro-węgierskiej). Uczestniczył wówczas w wydarzeniach historycznych – upadku zaborcy – rozbrajając żołnierzy austriackich w ostatnim dniu października, a w listopadzie witał wskrzeszoną Rzeczpospolitą. W tym samym zakładzie fotograficznym Zygmunta Garzyńskiego uwiecznił się w mundurze podporucznika WP (awansowany 24 grudnia 1918 roku) z braćmi Janem i Józefem oraz sam w kilku różnych ujęciach. Uniesieni dumą z odzyskanej niepodległości i przepelnieni patriotyzmem, bracia zapragnęli spolszczyć rodowe nazwisko Fieldorf na Wielowiejski. Ojciec nie wyraził na to zgody, tłumacząc, że nazwisko to najcenniejsza rzecz, jaką odziedziczyli po przodkach.

Później – z odległego Wilna – rzadko nadchodziły do rodziców listy od Emila, biorącego udział w walkach o północne ziemie Rzeczypospolitej. Toteż zaskoczeniem było, kiedy dowiedzieli się, że 18 października 1919 roku poślubił Janinę Kobylińską. Z zachowanych dedykacji na przysyłanych fotografiach czy laurkach rysowanych przez córki, Krystynę i Marię, przebijają jej serdeczne uczucia do rodziny męża i dbałość o dobre wza-



jemne relacje. Z pierwszego pobytu Janiny w Krakowie zachowały się: jej karta biblioteczna, wizytówka z nadrukiem: „z Kobylańskich Janina Fieldorfowa” i fotografia wykonana w Wilnie w 1919 roku.

Z okresu międzywojennego – oprócz okolicznościowych fotografii wileńskiej rodziny stryja Emila – pochodzą: książka jego autorstwa, wydana w Paryżu, gdy był komendantem Zachodniego Okręgu Związku Strzeleckiego we Francji (1931–1932) i zaparzaczka do kawy, kładziona na szklance. Nałogowo pił kawę i palił papierosy. Swoją srebrną papierośnicę zostawił we wrześniu 1939 roku, przed wyruszeniem przez zielone granice do Francji. Papierośnica rozbudzała wyobraźnię monogramem i dedykacją. Złocisty inicjał „E. F.” skrzył się na srebrzystym tle, a wygrawerowana wewnątrz dedykacja w starofrancuszczyźnie brzmiała tajemniczo: „Honi soit qui mal y pense” (hańba temu, kto widzi w tym coś złego). Dewiza angielskiego Orderu Podwiązki na papierośnicy!

Ojciec Emila z dumą przechowywał ogłoszony w 1922 roku w „Polsce Zbrojnej” wykaz oficerów i szeregowych z 1. pp Legionów, odznaczonych Orderem Wojskowym Virtuti Militari V kl. Nazwisko por. Emila Fieldorfa wymieniono pod numerem 51. Stefania Władar zachowała *Kalendarzyk Tow[arzystwa] Szkoły Lud[owej] z roku 1931*, z zapisanym adresem Emila w Paryżu.

Kolejne pamiątki związane z Emilem to prezenty od niego dla rodziców. Ku całkowitemu zaskoczeniu bliskich pojawił się znieścacka w rodzinnym domu przy ul. Bosackiej 11 w Krakowie we wrześniu 1940 roku, w drodze do Warszawy. Nie wyjawiał, że jest pierwszym emisariuszem Naczelnego Wodza i rządu RP w Londynie. Powiedział, że został przerzucony z Anglii do kraju. Z Ziemi Świętej przywiózł upominki: matce różaniec, ojcu obrazek *Kwiaty z Ziemi Świętej*. Marysia, córka Józefa i Marii Anny, była wówczas ośmioletnią dziewczynką i nie pamiętała przebiegu odwiedzin stryja, poza tym, że rodzice kategorycznie zabronili jej mówić komukolwiek o jego przyjeździe. W następnych latach, kiedy się pojawiał, przedstawiał się

▶ Album z fotografiami legionowymi Emila Fieldorfa

jako Walenty Gdanicki – kolejarz, daleki krewny. Emil tak dalece przestrzegał zasad konspiracji, że wymagał od ojca i rodziny brata, aby mówili do niego Walenty, Waluś. W okupacyjnej rzeczywistości ślad po płk. Augustynie Emilu Fieldorfie miał zagaść. Przestrzeganie tej zasady potwierdza dedykacja na książce ofiarowanej w dniu imienin bratanicy: „W dniu Imienin – Dzidce – Waluś /2 II 41”. Dla odróżnienia od matki, także Marii, Marysia przez najbliższych była nazywana Dzidką.

Pod koniec marca 1945 roku na Bosacką dotarła porażająca wiadomość: Walentego aresztowano i wywieziono do Rosji! Kiedy władze nagłaśniały moskiewski proces gen. Leopolda Okulickiego, ojciec Emila kupił broszurę poświęconą temu dramatycznemu wydarzeniu. Zapewne czytał ją ze zgrozą, bo



Fot. ze zbiorów Marii Fieldorf i Leszka Zachuty

▶ Orzełek z napisem „Cześć Legionom”, pamiątka Emila lub Jana Fieldorfów

na wielu stronach pojawiało się nazwisko Fieldorf, a syn był przecież w Rosji. A może tej zgrozie towarzyszyła дума?

### Pamiątka dzięki recepturze

Z 1947 roku pochodzą fotografie stryja Emila zrobione u państwa Jasińskich w Warszawie po jego powrocie z Syberii. Do Krakowa przyjechał, aby dowiedzieć się o losie swojej rodziny. Wówczas pozostał zdjęcia ojcu. Maria zapamiętała wyneźdniały wygląd stryja i to, że w skupieniu czytał *Proces Okulickiego*. Fotografia Emila z 1949 roku, układającego pasjans z córką Krystyną, w mieszkaniu nr 15 przy ul. Próchnika 34 w Łodzi, była ulubionym zdjęciem brata Józefa. Nosił ją w portfelu, stąd ślady uszkodzeń.

List Emila do bratowej, Marii Anny – z 23 października 1950 roku – zachował się dzięki temu, że na jego odwrot-

**August Emil Fieldorf „Nil” (1895–1953)** – generał brygady Wojska Polskiego, żołnierz 1. Brygady Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Po kampanii wrześniowej 1939 roku przedostał się do Polskich Sił Zbrojnych we Francji. W 1940 roku został mianowany pierwszym emisariuszem Rządu i Naczelnego Wodza i wysłany do kraju. W okupowanej Polsce organizator i dowódca Kierownictwa Dywersji (Kedywu) Komendy Głównej Armii Krajowej. W 1944 roku objął dowództwo nad organizacją „NIE” (nazwa od słowa „niepodległość”), przygotowującą do działań w warunkach okupacji sowieckiej. W październiku 1944 roku mianowany zastępcą Komendanta Głównego AK. 7 marca 1945 roku aresztowany pod fałszywym nazwiskiem przez NKWD w Milanówku i nierozpoznany, zesłany do obozu pracy na Uralu. W październiku 1947 roku wrócił do Polski, w lutym następnego ujawnił przed władzami prawdziwe imię i nazwisko oraz stopień wojskowy. 10 listopada 1950 roku został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa i osadzony w areszcie śledczym Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. Został oskarżony o wydawanie rozkazów likwidowania przez AK partyzantów sowieckich. Pomimo tortur odmówił współpracy z komunistami. 16 kwietnia 1952 roku po sfingowanym procesie został skazany przez Sąd Wojewódzki w Warszawie na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano 24 lutego 1953 roku w warszawskim więzieniu przy ul. Rakowieckiej, a „Nila” pochowano w zbiorowej mogile, prawdopodobnie na „Łączce” Cmentarza Wojskowego na Powązkach. Generał Fieldorf został zrehabilitowany w 1989 roku.

nej stronie zapisała... przepis na ciastka półfrancuskie. W końcowej części czytamy listu m.in.: „Mam nadzieję, że jesteście wszyscy zdrowi i dlatego list mój ma frywolny odcień. Wkrótce się już zresztą zobaczymy, więc na razie możesz już do mnie więcej nie pisać! PP. Jasińscy wyjechali w sobotę do Ełku. On oczywiście na ryby. Ona – jako kochająca żona – do towarzystwa. Powinnaś i Ty z mężem swoim gonić przynajmniej na zawody piłki nożnej [Józef Fieldorf był zagorzałym kibicem KS Cracovia] albo na »szachy«, albo wreszcie w »w jedno miejsce«. [...] Twój najdroższy Emil”. Podobny przepis – na rożki półfrancuskie – sprawił, że możemy przeczytać treść kartki ciocci Janki z 18 marca 1951 roku: „Józku kochany, Tobie osobiście przesyłam najserdeczniejsze życzenia w Dniu Twego ▶



Patrona, a całej krakowskiej Rodzinie nie mniej serdeczne życzenia »pomyślnych i spokojnych Świąt«! Marysia była 12-go w W-wie. Pieniądze uiściła [chodzi o wpłatę na drobne wydatki ojca w więzieniu]. Nowego nic nie zaszło. Adwokata jednak wzięliśmy, a reszta w rękach Boga. Całuję wszystkich – Janka Fieldorfowa”.

Przez wiele lat popełnione 24 lutego 1953 roku morderstwo sądowe na generale „Nilu” kładło się cieniem na życiu rodzinnym. W 1969 roku odwiedziliśmy po raz pierwszy ciocię Jankę w Łodzi. Z tego spotkania pozostał w pamięci obraz kobiety serdecznej, wesołej, pełnej radości z przeżywaną chwilą mimo łez spowodowanych tragicznym losem Emila, przeplatanych jednak śmiechem dzięki wspomnieniom wspólnie spędzonych szczęśliwych lat.

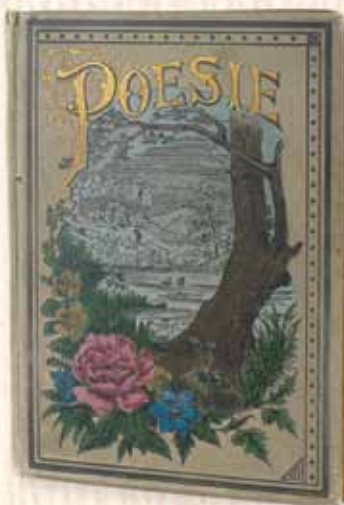
Janina Fieldorfowa, obarczona doświadczeniami z Wilna – z okresu okupacji sowieckiej i niemieckiej – uważała, że ocalałe pamiątki po jej mężu najbezpieczniej będzie przechowywać w kilku miejscach. U krakowskiej rodziny pozostawiła miniaturę sztandaru 1. pp Legionów, którą Emil dostał, gdy odchodził ze stanowiska zastępcy dowódcy pułku, przeniesiony do Korpusu Ochrony Pogranicza. Uznawała ją za najcenniejszą i za najbardziej narażoną na utratę.

Depozytariuszem części ocalonych pamiątek został syn przyjaciółki, Marek Ney-Krwawicz, student historii na Uniwersytecie Warszawskim. Wybrane fotografie męża za pośrednictwem przyjaciół ciocia Janka wysłała do zaufanego znajomego we Francji. Po latach, kiedy czytano w Radiu Wolna Europa fragment maszynopisu naszej pierwszej książki o „Nilu”, przysłano je nam. Niewątpliwym wpływem na decyzję cioci miała też strata osobistych rzeczy męża – dowódcy 51. pp Strzelców Kresowych – z brzeżańskiego mieszkania, po napaści sowieckiej na Polskę. Przepadł też mundur połowy wraz z oporządzeniem i osobistymi drobiazgami Emila, ukryty w Borowcu, w powiecie biłgorajskim.

Dla żony, córek, rodziny, przedmioty z nim związane przywoływały wspomnienia kochanej osoby. Wówczas nie traktowano ich w kategoriach historycznych – zachowanych po bohaterze narodowym.

Dopiero bowiem po latach Polacy poznali jego działalność konspiracyjną, przymioty charakteru i okrutny los. Janina Fieldorfowa miała jednak świadomość pozycji, którą zajmował mąż w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, toteż z wielką determinacją starała się o ich zachowanie. Jej zawdzięczamy to, że zostały ocalone.

Ostatni raz ciocia odwiedziła nas w 1973 roku, przed przeprowadzką do Gdańska, do córki. Opowiadała o prośbie skierowanej do ówczesnego ministra obrony narodowej, gen. Wojciecha Jaruzelskiego, o odnalezienie miejsca pogrzebania zwłok „Nilu”, o tym, jak doszło do ufundowania przez ministra obrony symbolicznego nagrobka, i jaką stoczyła bata-



Fot. ze zbiorów Marii Fieldorf i Leszka Zachuby

► Pamiątnik Agnieszki Fieldorf z d. Szwandty, matki Emila, założony w 1887 roku; notes jest prezentem od narzeczonego, późniejszego męża, Andrzeja Franciszka Fieldorfa

lię o treść napisu. Odnieśliśmy wrażenie, że cioci zależało na tym, aby osobiście opowiedzieć o swoich staraniach i wytłumaczyć kompromisową inskrypcję: „Zginął śmiercią tragiczną”. Zostawiła nam fotografie dwóch symbolicznych nagrobków stryja Emila: pierwszego, wzniesionego kosztem jej i córek na początku lat sześćdziesiątych, i drugiego, ufundowanego w 1972 roku przez ministra.

### Walka z niepamięcią

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych, kiedy ustabilizowała się nasza sytuacja

osobista i zawodowa, mogliśmy poświęcać coraz więcej czasu poznawaniu działalności „Nilu”, nawiązywaniu kontaktów z osobami, które los z nim związał, a następnie podjąć próbę przeciwstawienia się skazaniu go na zapomnienie przez czynniki partyjno-rządowe PRL. Nieocenioną w naszej pracy okazała się znakomita pamięć mojej żony, jej skrupulatność i dociekliwość, a odziedziczony po Fieldorfach urok i wyniesiona z domu kultura osobista zjednywały jej życzliwość, co w połączeniu z nazwiskiem rodowym przełamywało bariery nieufności i skłaniało do udzielania nam pomocy. Krąg osób znających w przeszłości Emila Fieldorfa, z którymi udało nam się skontaktować, poszerzał się z roku na rok, udostępniano nam kolejne adresy, polecano i rekomendowano naszą działalność. Przybywało informacji i relacji, kopii dokumentów, fotografii. W połowie 1986 roku nawiązaliśmy kontakt ze Studium Polski Podziemnej w Londynie. Przez wiele lat wspierało naszą działalność, przekazując nieodpłatnie fotografie ppłk. Fieldorfa i kopie dokumentów z przełomu lat 1939/1940.

Bardzo wiele zawdzięczamy Instytutowi Polskiemu i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, a w szczególności panu Andrzejowi Suchcitzowi. Materiały otrzymywane z tych instytucji były bardzo ważnymi źródłami dla naszych publikacji, które zaczęły się ukazywać w różnych periodykach. Posłużyły nam – niehistorykom – do uwiarygodnienia podania o udostępnienie akt procesowych „Nilu”, które złożyliśmy w Prokuraturze Generalnej w Warszawie wiosną lub latem 1988 roku. Rozpoczął się dla nas okres kwerend zasobów archiwalnych i pozyskiwania kserokopii do archiwum rodzinnego; intensywnych prac nad ukończeniem monografii „Nilu”.

Córka generała, Maria Czarska (od połowy lat dziewięćdziesiątych używała tylko nazwiska po mężu), doceniała ten wysiłek, przekazała nam dokumenty i druki pamiątkowe ojca: stan służby st. sierż. Emila Fieldorfa, wystawiony przez dowództwo 5. pp WP, dwa listy Emila do żony, dyplom nadania Złotego Krzyża Zasługi z 24 maja 1928 roku; wydanie



francuskie książki jego autorstwa *Union polonaise de Tir en France*; rocznik: *Filarecja – Korporacja Polskiej Młodzieży Akademickiej – w Paryżu w roku 1933* z notatką: *Pożegnanie komendanta Fiedorfa*); zaproszenie ppłk. Emila Fiedorfa na uroczystość wręczenia sztandaru 1. Pułku Artylerii Lekkiej Legionów w Wilnie (11–12 listopada 1937 roku); dyplom nadania Brązowego Medalu za Długoletnią Służbę z 11 maja 1938 roku. Ponadto kilka książek z jego biblioteczki. Były to dla nas bezcenne pamiątki i nieocenione źródła poznawcze, tak jak tajna broszura *Obóz reakcji polskiej w latach 1939–45*, wydana przez Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego w maju 1948 roku. Otrzymał ją od Stefana Waltera, męża Anny, córki płk. dypl. Stanisława Fiedorfa, brata stryjecznego Emila.

Po ogłoszeniu w marcu 1989 roku rehabilitacji generała Naczelną Prokuraturą Wojskową zwróciła nam pięć fotografii odebranych po jego aresztowaniu. Opatrzono je adnotacją wykonaną jego ręką: „Znaleziono w czasie rewizji osobistej, 10 XI 50, Fiedorf”. Uświadamiały zapoczątkowanie gehenny więziennej, zakończonej morderstwem sądowym. Na zbiorowym zdjęciu z rodziną Jasińskich jest dedykacja: „Panu Walentemu na pamiątkę szczerzy i życzliwi – Jasińscy”. Wpisując formułkę „Znaleziono w czasie...”, generał coś zakreślił. Intrygowało nas to tak bardzo, że poszukaliśmy pomocy w laboratorium policyjnym. Okazało się, że chciał zamazać datę dedykacji: „14 XI 47 r.”. Któryś z policyjnych techników wpisał ją nad skreśleniem i obrysował prostokątną ramką dla wyróżnienia. Każdy kontakt z tymi fotografiami przywoływał tragiczne wspomnienia. Podobnie jak z oryginalną fotografią więźnia nr 378 Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, przekazaną

z kolei przez Centralny Zarząd Zakładów Karnych w Warszawie w tym samym roku. Był to szczególnie rok, w innym czasie tych fotografii nigdy byśmy nie otrzymali.

Kilka pamiątek po Emilu Fiedorfie trafiło do nas dość nieoczekiwanie. Pierwsza to *Feldpostkorrespondenzkarte* wysłana przez niego z Jarosławia 20 kwietnia 1916 roku do Jana Stefańskiego, przyjaciela rodziny Fiedorfów, mieszkającego po sąsiedzku. Emil nie byłby sobą, gdyby nie zażartował. „Wesołego Jajka życzy...” – i tu roi się od różnych podpisów, a pomiędzy nimi – podpis nadawcy: „Fiedorf Emil”. Kartkę podarowała nam cór-



Fot. ze zbiorów Marii Fiedorf i Leszka Zachuty

► Klamra pasa głównego munduru żołnierzy 5. pp Legionów

ka pana Jana, Zofia Stefańska. Drugą pamiątką była metalowa tabliczka z napisem: „Dowódca 51 p.p. Kres.”, którą Dariusz Kaszuba znalazł w lesie koło Piotrowego Pola, w pięćdziesiątą rocznicę bitwy stoczonej przez pułk w rejonie Ilży. Jest to jedyna zachowana pamiątka z września 1939 roku po ppłk. Fiedorfie, dowódcy 51. pp Strzelców Kresowych z Brzeżan.

Z kolei Książeczkę Wojskową kpr. pchor. Stanisława Okolskiego kupiono na giełdzie staroci i nam ofiarowano. Na szóstej stronie widnieje podpis i odcisk pieczętki zastępcy dowódcy 1. pp Legionów ppłk. Emila Fiedorfa. Ostatnia z pamiątek to tajemniczy prezent od anonimowego darczyńcy. Wąska kartka papieru zaadresowana: „Jakób Alek. Le Caire Zamalek 3, rue Amie Tomsson Przyjechałem. Odebrać 40 funtów egipskich od Cooka, który zwiódł Emil Wielowiejski”. „Alek” to kryptonim placówki łączności Samodzielnego Wydziału Krajowego przy Naczelnym Dowództwie (potem Wydziału VI Sztabu Naczelnego Wodza) w Kairze. Kartka musiała być pisana w pośpiechu, o czym świadczą skreślenia. Dla nas jest

bezcenna z uwagi na podpis kuriera dyplomatycznego. Fiedorf pod tą przykrywką odbył część podróży z Londynu do kraju w 1940 roku, jako pierwszy emisariusz Naczelnego Wodza i rządu.

30 lipca 2006 roku z rąk prezydenta Lecha Kaczyńskiego Maria Fiedorf-Czarska odebrała Order Orła Białego przyznany pośmiertnie ojcu. Dla rodziny uhonorowanie „Nila” było wyrazem dziejowej sprawiedliwości. Krzyż z gwiazdą Orderu Orła Białego wraz z ozdobną kasetą Maria podarowała w 2009 roku Muzeum Armii Krajowej w Krakowie, którego jej ojciec jest patronem.

Na początku 2010 roku, kiedy rozpoczęliśmy prace nad albumem poświęconym gen. „Nilowi”, Maria przysłała nam do wykorzystania nie tylko wszystkie zachowane listy rodziców, lecz także album ojca z fotografiami legionowymi, znajdujący się w zbiorach prof. Marka Ney-Krwawicza, i kilka nieznanych nam zdjęć z pierwszego pobytu we Francji.

Po śmierci Marii Fiedorf-Czarskiej (21 listopada 2010 roku) jej spadkobierczynią została wnuczka generała, Zofia Zarkadas, córka Krystyny Gierwiatowskiej, *secundo voto* Ney. Po dziadkach zatrzymała listy i fotografie, które zabrała ze sobą do Kanady. Pozostałe pamiątki przysłała do Krakowa, abyśmy zadysponowali nimi stosownie do ich przydatności dla wybranych ośrodków naukowych i muzeów. Podzielała nasz zamiar przekazania rodzinnych pamiątek do zbiorów krakowskich.

Na Antypody, do dalekiej Australii zawędrował srebrny krzyż *Virtuti Militari*. Dla Emila Neya, wnuka generała, jest pamiątką po dziadku i ojczystym kraju. Wiele z przedmiotów codziennego przeznaczenia, okazjonalnych upominków od Emila, uległo naturalnemu zużyciu i uleciało z pamięci najbliższych. Nieubłagane przemijanie skłoniło mnie do napisania tego, co kiedyś usłyszałem, zapamiętałem, i co było ważne w moim życiu. 🍷

Leszek Zachuta – mąż Marii Fiedorf, bratanicy gen. „Nila”, współautor (wraz z żoną) albumu *General August Emil Fiedorf 1895–1953*, który właśnie się ukazał nakładem IPN



Fot. ze zbiorów Marii Fiedorf i Leszka Zachuty



► Srebrna papierośnica z monogramem Emila Fiedorfa, lata trzydzieste XX wieku